

**NAUKA SFEUDALIZOWANA.
O WĄTPLIWYCH KRYTERIACH OCENY OSIĄGNIĘĆ NAUKOWYCH**

Aleksander Kobylarek

Instytut Pedagogiki, Uniwersytet Wrocławski,
ul. Dawida 1/3, 50-527 Wrocław
E-mail: aleksander.kobylarek@gmail.com



ABSTRAKT

Artykuł podejmuje problematykę oceniania dorobku naukowego. Wzięto pod uwagę różnorodne uwarunkowania deformacji oceny oraz zależność kryteriów od uwarunkowań niemerytorycznych. Niejasne kryteria oceny pracy naukowej mają szczególne znaczenie dla osób rozpoczynających karierę naukową. Dla debiutantów pierwsze oceny ich prac naukowych są punktami orientacyjnymi, do których odnoszą oni później swoją działalność naukową. Niejasne kryteria mogą zniechęcić utalentowanych i skierować ich zainteresowania poza naukę. Lokalne (narodowe) kryteria oceny, nieuwzględniające perspektywy międzynarodowej blokują również jej rozwój poza granicami.

Słowa kluczowe: feudalizm naukowy, kryteria oceny, miary nauki, psychologia oceny

Feudalised Science - indistinct criteria in assessing scientific achievement

ABSTRACT

This article tackles the problems of assessing scientific output. It considers the varied determinants in distorting assessment, as well as criteria which depend on insubstantive determinants. Obscure criteria can discourage young talented people and steer them away from science. Local (national) assessment criteria, which do not relate to an international perspective, also block its development outside the country.

Key words: scientific feudalism, assessment criteria, measuring science, psychology of assessment.

Dla młodych uczonych, stawiających pierwsze kroki w świecie nauki szczególnie uciążliwe są niejasne kryteria oceny dorobku i pracy naukowej. Debiutanci są w szczególnie trudnej sytuacji, gdyż po raz pierwszy dowiadują się od swoich promotorów, redaktorów naukowych i recenzentów o tym, jak powinien wyglądać tekst naukowy i jakie są kryteria jego oceny.

Problem oceny nabiera jeszcze większego znaczenia, gdy uświadomimy sobie, że może on zaważyć na wyborze kariery naukowej przez studenta lub nawet doktoranta.

Przejrzyste i czytelne kryteria oceny pozwalają na analizę osobistego potencjału w kontekście przyszłych wymagań, natomiast niejasność co do zasad ewaluacji prowadzi będzie nieuchronnie do konieczności zderzenia się ze zwiększonym ryzykiem porażki. Umacniać się może również przekonanie, co do tego, że o wartości osiągnięć mogą decydować w jakimś stopniu kryteria niemerytoryczne, nienadające się do ujawnienia, niemoralne i subiektywne. Jeśli ktoś poważnie podchodzi do życia, myśli o założeniu rodziny, zbudowaniu jakiegoś planu rozwoju osobistego, to nie będzie chciał funkcjonować w rzeczywistości rozchwianych kryteriów oceny i raczej wybierze te środowiska, które są bardziej przewidywalne.

Trzeba sobie również uświadomić, że świat nauki nie jest kryształowo czysty (fałszowanie badań, plagiaty, autoplagiaty, punktoza) a podejście przedstawiające uczonego jako bezstronnego i wolnego od ideologii sędziego odchodzi coraz bardziej w przeszłość, wraz z elitarnymi uczelniami. Im więcej afer i nieetycznych działań ujawnianych w łonie Akademii, tym bardziej oceniający muszą wytłumaczyć się ze stawianych ocen. W przeciwnym razie klimat niejasności i niepewności będzie przyciągał moralnie zepsutych bardziej niż tych uczciwych i pracowitych. A to będzie się przekładać w dalszym stopniu na etyczność badań, pracy dydaktycznej i w efekcie na pozorantwo działania.

Na podstawie długoletnich obserwacji różnych środowisk akademickich, popartych studiami nad literaturą przedmiotu i dyskusji prasowych, można pokusić się o pewną kategoryzację problematyki niejasności kryteriów oceny. Warto przy tym zaznaczyć, że literatura dotycząca tego zagadnienia jest nadzwyczaj skromna. Może to wynikać z faktu, że jest to dość drażliwy problem dla środowiska. Jeśli jednak nie stawimy mu czoła, to będziemy musieli ponosić konsekwencje w postaci odejścia z Akademii ludzi zdolnych, świadomych swojej wartości a jednocześnie pełnych niezgody na wszelkiego rodzaju dowolności, dwuznaczności i niejasności w ocenie ich pracy. W Akademii zaś zostawać będą albo ludzie zdeterminowani, z których wyrosną znerwicowani profesorowie przekonani o totalnej nieżyczliwości środowiska, o przewrażliwionym ego albo zupełnie miernoty, powtarzające za każdym szefem, to czego on(a) sobie tylko zażyczy. A to nie zbliży nas do nauki na światowym poziomie, zorientowanej na efekt, ani na milimetr. Pierwsi będą twardo egzekwować przywileje władzy na swoim podwórku, do końca kariery pełniąc już rolę profesorów podwórkowych, drudzy zaś nigdy nie zdobędą się na inwencję, żeby oryginalną myśl ubrać w słowo, zdolni powtarzać tylko wciąż te same teorie i pomysły innych, zapakowane w coraz to „nowych” tekstach, multiplikowanych w różnych czasopismach, ewentualnie jako „rozdziały” w książkach.

SWOISTE KRYTERIA DYSCYPLINOWE

Wydaje się, że podstawowym problem może być zróżnicowanie kryteriów oceny nauki w zależności od dyscypliny. Zarówno zbiór referencyjnych teorii, akceptowana metodologia jak i forma tekstu naukowego mogą być wpisane w odmienne paradygmaty, definiowane przez dyscyplinę a często subdyscyplinę naukową. Uczni na ogół niechętnie podejmują się oceny nauki z pokrewnych nawet dyscyplin, gdyż zdają sobie sprawę z braków kompetencyjnych. Jeśli jednak to robią, niekompetencja

przejawiać się może w dziwacznych, niezgodzonych kryteriach oceny. Sfeudalizowany system nauki, w którym „starsza szarża” ma zawsze rację (jak w wojsku) nie pozwala na obronę swoich racji przez młodych adeptów nauki ani nawet na podjęcie jakichkolwiek prób merytorycznej dyskusji. Jak do tej pory jedyne udane próby rozpaczliwej obrony zaobserwowane przeze mnie miały miejsce w przypadkach, w których została podważona procedura (np. recenzji lub habilitacyjna), co stało się podstawą do rewizji ustaleń i powtórzenia procesu oceny lub przeniesienia go do innego ośrodka. Sukces takiej powtórki był możliwy zaś tylko dzięki niezgodzie autorytetów naukowych, które wsparły niesprawiedliwie ocenionego. Gdyby nie znalazł się żaden autorytet wspierający, racji można byłoby dochodzić tylko w sądzie, na co mało kto się decyduje.

BRAKI KOMPETENCYJNE

Przyjmujemy bezdyskusyjnie, że profesor powinien umieć ocenić każdy tekst z „jego dziedziny”. Jednak w ramach danej dyscypliny funkcjonuje zwykle wiele subdyscyplin, podejmujących bardzo specyficzne problemy. I tak specjalistę zajmującego się niepełnosprawnością od tego, który zajmuje się pracą z dziećmi ulicy będzie oddzielać morze doświadczeń, przeczytanej literatury i prowadzonych badań. Podejmowanie się recenzowania osiągnięć w dziedzinie, która wykracza poza rozeznanie tematu- budzi wątpliwości moralne. Niestety na odpowiedzialności samych recenzujących nie możemy polegać, zatem to zlecający opinie i recenzje powinni zadbać ze szczególną starannością, aby dobierać oceniających pasujących do ocenianych dzieł. Zdarza się jednak i tak, że rady, redakcje i komisje nie potrafią dobrać właściwych recenzentów, gdyż same nie mają rozeznania. Wybierają wtedy po prestiżu, co potęguje tylko błędy popełniane na różnych etapach postępowania. Autorom pozostaje szukanie odpowiednich redakcji, rad i komisji, co nie zawsze jest możliwe, w przypadku gdy procedury ograniczają potencjalny wybór. Bardzo często również jest problem ze znalezieniem odpowiednich recenzentów, zwłaszcza w przypadku, kiedy autorzy podejmują kwestie nowatorskie, słabo opracowane w literaturze i są najprawdopodobniej bardziej wyspecjalizowani, niż ktokolwiek inny w kraju. Wyjściem byłoby wysyłanie dorobku, czy artykułu do oceny międzynarodowej a to również rzadko jest możliwe, ze względu na uprawianie nauki w języku lokalnym a nie konferencyjnym.

UKRYTY SYSTEM OCEN

Część recenzentów jest przekonana, że tylko najwybitniejsze osiągnięcia zasługują na uznanie. W związku z tym stosują ukryte kryteria oceny, które są pomijane lub wręcz niezrozumiane przez innych oceniających. W przypadku autorów debiutantów jest to o tyle trudne, że nie mając jeszcze doświadczenia, muszą zmierzyć się z zupełnie niezrozumiałymi dla nich zarzutami. W ukrytym systemie ocen bierze się pod uwagę kryteria, o których istnieniu wie nieliczna grupa osób a czasami tylko sam recenzent. Nie można ich ujawnić, gdyż łatwo mogłyby zostać zakwestionowane przez autora bądź redaktora, dlatego też recenzenci kluczają w swoich opiniach, wynajdując różne powody formalne lub słabo uzasadnione merytorycznie w celu

uzasadnienia niesprawiedliwej oceny. Autorzy czują się w takiej sytuacji pogubieni. Na przykład odrzucenie tekstu zgłoszonego do publikacji uzasadnione jest ogólnikowymi stwierdzeniami, nie popartymi fragmentami ocenianego tekstu oraz wywodami jak recenzent by napisał tekst, bez wskazania konkretnych błędów logicznych, definicyjnych czy metodologicznych. Bardzo często zresztą wyeksponowanie błędów, które zdaniem recenzenta wykluczają możliwość publikacji pracy, budzi wątpliwości wśród innych recenzentów. Szczególnie widoczne jest to w rozbieżności ich ocen, kiedy eksponują inne słabości i kiedy jeden recenzent ocenia tekst pozytywnie a drugi negatywnie.

FORMALIZM

Nie ma wątpliwości, że komunikaty naukowe powinny mieć odpowiednią formę. Braki gramatyczne, niestylistyczne zdania, luźna struktura czy zaburzona logika wypowiedzi mogą spowodować odrzucenie tekstu przez recenzenta już na samym początku lektury. Na dalszym etapie z reguły ocenie podlega styl naukowy, metoda, żargon akademicki. Najlepsi recenzenci oceniają jeszcze czy tekst wnosi coś istotnego do dotychczasowego dyskursu akademickiego, jednak brak tej cechy na ogół nie jest powodem do zakwestionowania sensowności publikacji. W przypadku młodych badaczy, jeszcze mało sprawnych w budowaniu przekazów naukowych, wartość stanowi oryginalność wypowiedzi i świeżość spojrzenia, stąd też drobne braki formalne nie powinny być przyczyną odrzucenia tekstu. O wiele większy problem stanowi koncentrowanie się na doskonałości formalnej, kosztem przekazu. Recenzenci próbują na własny użytek znaleźć takie kryteria oceny, które pozwolą im dodatkowo na uznanie tekstu za naukowy. I tak na przykład od paru lat funkcjonuje w Polsce przekonanie, że tekst naukowy musi mieć przypisy i bibliografię, co oczywiście wyklucza wiele wstępów o charakterze eseistycznym (jak ten właśnie pisany przeze mnie) a niejednokrotnie częściej cytowanych niż typowe teksty naukowe. Podobnie jest z ilością stron/ liczbą znaków użytych w tekście. Moim zdaniem budowanie takich czysto formalnych kryteriów uznania tekst za naukowy (bądź wystarczająco dobry naukowo) nie ma najmniejszego sensu. Historia nauki zna bardzo dobre kilkustronicowe eseje naukowe nieopatrzone odwołaniami i jednocześnie mające wpływ na rozwój systemu wiedzy ludzkiej.

CZYNNIKI PSYCHOLOGICZNE

Do najpoważniejszych i zarazem najbardziej szkodliwych ukrytych kryteriów oceny osiągnięć w nauce należą czynniki psychologiczne. Moim zdaniem ten temat wymaga pogłębionych analiz, jednak już na podstawie stosunkowo pobieżnego oglądu środowiska można z całą pewnością obnażyć choćby częściowo negatywne mechanizmy stereotypów, uprzedzeń, presupozycji, emocji, urazów, zazdrości czy zawiści.

Wrażliwi recenzenci mogą się poczuć urażeni zwykłymi twierdzeniami, które wskazują na odmienną szkołę naukową bądź metodologiczną. Czasem problem stanowi „niewłaściwe” użycie pojęć lub powoływanie się na nielubiane koncepcje.

W niektórych przypadkach problem może stanowić nawet „niewłaściwy” tok rozumowania, niezgodny z perspektywą oceniającego lub odwoływanie się do nieakceptowanych źródeł.

Niestety w wielu przypadkach negatywna ocena tekstu lub dorobku wynika z osobistych uprzedzeń i animozji. Często nie jest to nawet wrogość skierowana wobec autora czy jego koncepcji, lecz w stosunku do instytucji, promotora, współpracowników, co przekłada się na postrzeganie autora jako słabego intelektualnie i naukowo oraz niezdolnego do twórczości naukowej na odpowiednim poziomie. Presupozycje recenzenta tak dominują myślenie recenzenta, że szuka on bezwiednie w tekście argumentów na poparcie swojej negatywnej opinii.

Niesprecyzowane, niejasne lub niesprawiedliwe kryteria oceny uderzają w naukę jako całość. Powodują, że uczeni koncentrują się na osobistych animozjach a nie na tworzeniu i upowszechnianiu nauki. Niestety prawda nie obroni się sama. Mam to (nie) szczęście, że jako redaktor naczelny w ciągu roku analizuję po kilkaset różnego rodzaju recenzji. Nierzetelni recenzenci są we wszystkich wydawanych przeze mnie czasopismach sukcesywnie eliminowani, aczkolwiek zawsze trafiają się nowi. Podważanie recenzji jest zawsze niekorzystne dla wydawnictwa, gdyż recenzenci zwykli czuć urazę do wydawcy i niechętnie podejmują się następnych recenzji (jeśli w ogóle się podejmą). Jednak wydaje mi się, że tylko w ten sposób będziemy mogli tworzyć rzetelną naukę. Dopóki recenzent może się czuć bogiem i sędzią najwyższym, bez żadnej odpowiedzialności za nierzetelność, nie wyrwiemy się z uwarunkowań lokalnych. Nasza nauka nie ma też szans, żeby być dostrzeżona na forum międzynarodowym, gdyż nie będzie odpowiadać międzynarodowym standardom badań i komunikacji naukowej.